

Andrzej Paczos

Wpływ przyrody na genezę mitu o karkonoskim Duchu Gór.

Wstęp

Mit Ducha Gór jest zjawiskiem kulturowym. Wpływ na jego powstanie i rozwój miały jednak zarówno czynniki kulturowe jak i przyrodnicze. Rozważając genezę mitu o karkonoskim Duchu Gór najczęściej bierze się pod uwagę aspekty kulturowe. Analizowane jest m.in. znaczenie nazwy Ducha, czy pokrewieństwo z innymi legendami znanymi w okolicach, z których przybywali w Karkonosze osadnicy. Stosunkowo mało zwraca się uwagę na wpływ czynników przyrodniczych, choć często można spotkać ogólny pogląd, że Duch Gór to personifikacja sił przyrody. Niniejszy artykuł jest próbą udzielenia odpowiedzi na pytanie: jakie elementy przyrody mogły odegrać rolę w powstaniu i kształtowaniu legendy o karkonoskim Duchu Gór. Nie stanowi on jednak dogłębnej, naukowej analizy. Może być potraktowany co najwyżej jako swobodny esej czy próba zarysowania tematu do dalszego rozwinięcia.

Mit o karkonoskim Duchu Gór zmieniał się w czasie. Jego rozwój można podzielić na dwa zasadnicze etapy: przed publikacją legend Johanna Praetoriusa w latach 60. XVII w. i po niej. Praetorius spopularyzował lokalny mit do tego stopnia, że stał się on znany w dużej części Europy Środkowej. Autor ten nie ograniczył się do zasłyszanych legend ale także ingerował w ich treść, przekształcił je, niekiedy sam wymyślał. Podobnie postępowali wielu późniejszych autorów czerpiących inspirację z dzieł tego lipskiego pisarza. Począwszy od Praetoriusa mit Ducha Gór kształtował się przede wszystkim pod wpływem czynników kulturowych. Duch Gór stał się postacią literacką.

Inaczej było wcześniej, przed Praetoriusem. Mit Ducha Gór miał wtedy zasięg lokalny. Trudno stwierdzić, czy powstał w Karkonoszach, czy w jakiejś początkowej formie przyniesiony tu został przez osadników z innych okolic. Z pewnością jednak kształtował się w tutejszych warunkach przyrodniczych i społecznych co najmniej od XV w. Niezwykła przyroda Karkonoszy w znacznym stopniu inspirowała fantazję ówczesnych mieszkańców tych gór.

Perspektywa czasu

Choć nam, dzisiejszym „użytkownikom” Karkonoszy trudno sobie to wyobrazić, wyglądały one wtedy inaczej niż obecnie. Przede wszystkim wnętrza gór, jeśli było zamieszkałe, to w bardzo niewielkim stopniu. U podnóża gór istniały co prawda wsie, ale większość osad karkonoskich, np. Przesieka, Borowice, Jagniątków, Szklarska Poręba a także Szpindlerowy Młyn czy Harrachov powstała dopiero w XV lub XVI w. Nie było też całej tzw. infrastruktury, która pozwala nam w krótkim czasie dostać się na wierzchołki Karkonoszy i przewędrować je z zachodu na wschód nawet w ciągu jednego dnia. Nie było dróg, samochodów, wyciągów narciarskich, schronisk. Kiedy dziś spojrzeć na Karkonosze w nocy, to roi się na nich od świateł schronisk, wyciągów, miejscowości. Wtedy było ciemno. Niebo rozświetlały tylko księżyc i gwiazdy. Przyroda była dziewicza, wynikająca z naturalnej równowagi kształtowanej pomiędzy jej elementami przez tysiące lat. Na miejscu dzisiejszych monotonnych, jednogatunkowych upraw świerków rosły wielogatunkowe lasy mieszane – środowisko życia znacznie większej ilości gatunków zwierząt niż obecnie. Brzegi potoków nie były jeszcze umocnione murami oporowymi a ich koryta nie były poprzegradzane zaporami czy progami. Nie porastały ich gatunki roślin przywleczone później z innych zakątków świata. Niebo w dzień nie było porysowane smugami

kondensacyjnymi samolotów. Nie pojawiały się na nim lotnie, balony, szybowce. Krótko mówiąc Karkonosze były dziewicze i piękne, tak jak dziś wydają się nam być góry w odległych zakątkach świata.

Również ludzie mieszkający u podnóża Karkonoszy i zapędzający się w nie byli inni. Nie chodzi przy tym o język, jakim się posługiwali, narodowość czy kolor skóry. Różnili się znacznie bardziej: nie mieli telefonów komórkowych, GPS-u, butów górskich, nart, nieprzemakalnych kurtek, śpiworów i latarek. Nie znali map turystycznych. Wybierając się w góry musieli poświęcić na to więcej czasu, często nocowali w nich pod gołym niebem. Byli przeważnie analfabetami. Potrafili czytać obrazy. Dlatego kościoły pełne były malowideł przedstawiających sceny biblijne, jakże często obrazy Sądu Ostatecznego. Były to swego rodzaju pouczenia „memento mori” z fantastycznymi wyobrażeniami diabłów i innych stworów dręczących na różne sposoby dusze potępieńców. Potrafili słuchać, telewizja nie kradła im czasu. Dlatego popularne były opowieści o dziwnych roślinach, zwierzętach i mieszkańcach dopiero co odkrytych, nowych lądów a także o fantastycznych stworach w głębinach oceanów. Żyli krócej niż my, płodzili więcej dzieci, które często nie dożywały wieku dorosłego. Inny był ich jadłospis. Nie znali choćby ziemniaków, pomidorów, owoców cytrusowych, coca-coli, chipsów i pizzy. Czy to wogóle możliwe?

Jak te dzikie Karkonosze, ich niezwykła przyroda, mogły oddziaływać na owych ludzi, rozbudzać ich fantazję, wpływać na powstanie i kształtowanie mitu Ducha Gór?

Zapewne to, czego ludzie, nie tylko mieszkańcy Karkonoszy, nie znali, a szczególnie to, co było groźne, niebezpieczne budziło w nich strach, respekt. Z wytłumaczeniem nieznanego przychodziła wyobraźnia, skojarzenia z zasłyszonym od kupców na targu, w gospodzie, z oglądanym czy usłyszanym w kościele. Opowiadanie innym własnych przeżyć, czy zasłyszanych historii było dzieleniem się strachem, „oswajaniem” nieznanego, niezrozumiałego ale niekiedy też wynikało ze snobizmu, próżności, chęci zaimponowania słuchaczom. Niekiedy opowiadanie „niestworzonych historii” było celowym działaniem bardziej obytych czy wykształconych jednostek mającym na celu kształtowanie powszechnej opinii.

Duch gór

W wielu religiach bóstwa zamieszkują góry. Można wymienić tu siedziby bóstw hinduskich w Himalajach, Olimp i Parnas w Grecji, górę Tabor w Palestynie, czy widoczną z Karkonoszy Ślężę. Umiejscawiali je tam mieszkańcy podgórskich okolic. I chyba nie jest to przypadek. Z górami związane są bowiem dwie perspektywy:

- perspektywa boga, czy też władcy patrzącego z góry na dół, ogarniającego wzrokiem, jednym spojrzeniem, rozległe krainy położone u podnóża, w których panują powszechnie znane, „oswojone” warunki przyrodnicze;
- perspektywa człowieka, czy też poddanego spoglądającego z dołu do góry na jedną konkretną, wybitną górę lub masyw górski, krainę niedostępną, gdzie panują niespotykane na równinie u podnóża, niezrozumiałe i nierzadko groźne warunki przyrodnicze.

Być może dla uzyskania tych perspektyw piramidy, namiastki gór, wznoszono przeważnie w krajach równinnych (Egipt, Mezopotamia).

Jednocześnie im większa różnica wysokości pomiędzy otoczeniem gór a ich wierzchołkami, tym też większe różnice w warunkach klimatycznych a co za tym idzie w ukształtowaniu terenu, florze i faunie. Tym większe różnice między krainą ludzi a krainą bogów czy duchów.

W tym kontekście łatwiej zrozumieć, dlaczego Ducha Gór ulokowano w Karkonoszach, najwyższym pasmie górskim w całym łańcuchu Sudetów. Duch Gór jest swego rodzaju lokalnym bóstwem zamieszkującym niezwykle, podniebną krainę. Ma on wiele cech wspólnych z bóstwami: wszechobecność, zdolność przeobrażania się, karanie za zło, nagradzanie za dobro, nadprzyrodzoną siłę, wszechwiedzę. Ta ostatnia cecha wydaje się być związana z Karkonoszami a właściwie z rozległym widokiem jaki roztacza się z ich wierzchołków. Z tej perspektywy władcy można ogarnąć wzrokiem prawie cały Dolny Śląsk, północne Czechy i wschodnią część Górnych Łużyc z ich licznymi miastami, wioskami i zamkami, a ludzie i ich uczynki wydają się mali.

Duch Gór różni się jednak od „prawdziwych” bóstw. Jego mit nie przerodził się w kult. Jest na to zbyt świeżej daty. Jego stosunkowo późne ulokowanie w Karkonoszach tłumaczyć można późnym zasiedleniem tych terenów. Ślęza mogła być miejscem kultu (siedzibą bóstw) znacznie wcześniej, ponieważ u jej podnóża rozpościerają się równiny o bardzo dogodnych dla rolnictwa warunkach glebowych i klimatycznych. Dlatego tereny wokół niej były zamieszkałe od dawna. Karkonosze położone są w głębi gór, gdzie rolnictwo nie mogło się rozwijać. Późniejsze zasiedlanie tych terenów związane było głównie z penetracją górniczą. Rozwój mitu Ducha Gór przypadł na czasy nam niemal współczesne, co zapewne tłumaczy jego ewolucję w kierunku legendy nie mającej nic wspólnego z kultem (co najwyżej z zabobonem).

Duch Gór na mapach

Na mapach Karkonoszy, zarówno polskich jak i czeskich a przede wszystkim dawnych, niemieckich, znaleźć można wiele nazw topograficznych związanych z Duchem Gór czy też z utożsamianym z nim diabłem (czartem). Grupują się one w dwóch okolicach. Są to dwie części wierzchowiny, tj. najwyższej położonych partii Karkonoszy o charakterze płaskowyżu, oddzielone głębokimi dolinami Łaby i Białej Łaby. Część zachodnia, gdzie znajdują się źródła Łaby nazywana jest Łabską Łąką. Natomiast w części wschodniej, zwanej Równią pod Śnieżką, biorą początek Biała Łaba i Upa. Zapewne niektóre, najstarsze występujące tu nazwy topograficzne związane z Duchem Gór związane są z niedostępnością tych zakątków Karkonoszy, gdzie umiejscowiono ich władcę. Większość z nich, jak się wydaje, jest młodsza i powstała „z nadania” XVII- i XVIII-wiecznych zielarzy zbierających na łąkach powyżej górnej granicy lasu rzadkie gatunki roślin stosowane niegdyś przez laborantów z Karpacza czy Kowar do produkcji medykamentów. Ich celem było odstraszenie przy pomocy „diabelskich” lub „czarcich” nazw (np. Čertová louka, Čertův důl) nieporządkanych konkurentów a tym samym ochrona stanowisk tych roślin. Najmłodszą grupę nazw związanych z Duchem Gór stanowią „wymysły” ostatnich dwóch stuleci, kiedy w Karkonoszach nastąpił gwałtowny rozwój turystyki.

Duch Gór i Śnieżka

Śnieżka (1602 m), najwyższy z karkonoskich wierzchołków, jest widoczna przy dobrej pogodzie z odległości ponad 100 km a więc z okolic Wrocławia, Pragi a nawet Masywu Śnieżnika, Polkowic czy Kożuchowa¹. Nic dziwnego, że Karkonosze budziły zainteresowanie zarówno mieszkańców Śląska jak i

¹ obserwacje autora.

Czech. Frapująca była nie tylko niezwykła wysokość ale także oglądana przez większą część roku biel śniegów pokrywających ich wierzchołki. Szczególnie imponująco wyglądają Karkonosze z Kotliny Jeleniogórskiej. Jawią się jako zwarta, długa ściana skalna raptownie wyrastająca na ponad 1000 m ze stosunkowo płaskiego przedpola. Jej górne partie lśnią jeszcze bielą, kiedy w Kotlinie, a tym bardziej na Nizinie Śląskiej czy na Nizinie Połabskiej od dawna zielenieją lasy i łąki. Zawieszona pod chmurami wierzchowina Karkonoszy z górującą nad nią Śnieżką, oglądana z perspektywy dawnych mieszkańców Śląska czy Czech była krainą niezwykłą, nieznaną i niedostępną.

Siedziba Ducha Gór najczęściej była lokowana we wnętrzu Śnieżki, nazywanej dawniej po niemiecku Riesenberg, Górą Olbrzymią, co wynika z jej wysokości oraz śmiałego, piramidalnego kształtu, czym odróżnia się ona od pozostałych, raczej mało wyrazistych wierzchołków w otoczeniu. Śnieżka budziła także respekt przez swą niedostępność. Od strony południowej szczytu broniły urwiska skalne a od północy trudne do przebycia gołoborze. Wierzchołek góry często bywa skryty w chmurach, pokryty śniegiem i lodem a także broniony przez niezwykle silne wiatry².

Żeby dotrzeć na wierzchowinę Karkonoszy czy też na Śnieżkę trzeba było niekiedy wędrować głębokimi, mrocznymi dolinami, do których, szczególnie po północnej, śląskiej stronie, słońce zagląda na krótko. Po drodze napotymano na granitowe skałki o niezwykłych kształtach. Pobudzały one wyobraźnię, co odzwierciedlało się w nadawanych im nazwach. Na wielu skałkach widoczne są po dziś okrągłe zagłębienia zwane kociołkami wietrzeniowymi. Dawni mieszkańcy Karkonoszy uważali, że powstawały one w miejscach, gdzie na miękkich jeszcze skałach siadały duszki leśne o nazwie Holzweibl. O tym, jak te niewielkie formy wietrzenia pobudzały wyobraźnię także ludzi wykształconych świadczą XIX-wieczne teorie wyjaśniające je jako miejsca składania ofiar w czasach pogańskich czy też ślady wtargnięcia lądolodu skandynawskiego aż po wierzchowinę Karkonoszy.

Niezwykłym miejscem były kotły polodowcowe, do których trudno było się dostać. Ich niemal pionowe ściany skalne oraz strome piargi i żłeby uniemożliwiały dalszą wędrówkę ku wierzchowinie. W kotłach często kłębią się tumany mgły, która opadając na ich dno często się rozprasza. Zimą schodzą tu groźne lawiny a płaty śniegu zalegają aż do lata. Szczególną sławą owiany był Kocioł Wielkiego Stawu a to za sprawą jeziora wypełniającego jego dno.

Duch Gór i aura

Atrybutem bóstw mających siedziby w górach (np. Zeusa) często są pioruny. Nic dziwnego, wierzchołki gór jako miejsca eksponowane częściej są miejscem występowania burz z wyładowaniami atmosferycznymi niż położone nisko równiny. Duża różnica wysokości pomiędzy wierzchowiną Karkonoszy a ich północnym przedpołem wynosząca ok. 1000 m sprawia, że obszary te różnią się znacznie klimatem i pogodą.

Wraz z wysokością spada temperatura (wyjątek stanowi inwersja), co szczególnie widoczne jest jesienią i wiosną, kiedy wierzchołki Karkonoszy przykryte są śniegiem, podczas gdy „na dole” jest jeszcze, lub już, zielono. Wtedy można obserwować dwie różne pory roku „obok siebie”. Wysoko w górach jest więcej chmur, co łatwo zauważyć z Kotliny Jeleniogórskiej. Chmury (wilgotność) oraz niska temperatura są przyczyną dużych opadów. W ich efekcie latem mają miejsce wezbrania wód, zimą zaś gromadzą się masy śniegu. W kotłach schodzą groźne lawiny. Wierzchowina Karkonoszy, a

² wierzchołek Śnieżki uchodzi za najbardziej wietrzne miejsce w Europie Środkowej. Wiatry często osiągają tu huraganową siłę. Statystycznie tylko przez dwa dni w roku jest tu bezwietrznie.

szczególnie wierzchołek Śnieżki, to miejsce szczególnie wietrzne. Wiatry przywiewają chmury niekiedy o dziwacznych, szybko zmieniających się kształtach. Wtedy mieszkańcy Kotliny Jeleniogórskiej mogli obserwować na niebie, wysoko ponad górami, w krainie Ducha Gór, przedziwne spektakle z udziałem gigantycznych, kłębiących się stworów. Niebezpieczny bywał silny wiatr fenowy wiejący od gór ku kotlinie. Często wywracał on całe połacie lasu, powodował nagłe odwilże, a co za tym idzie, wezbrania wód. A przy tym pogoda w górach zmienia się znacznie szybciej, nierzadko wręcz nagle, niż na nizinach. Bywa, że gradowa chmura sypnie śniegiem w środku lata. Stosunkowo rzadko można w Karkonoszach obserwować niezwykle zjawiska atmosferyczne jak ogień św. Elmy czy widmo Brockenu. Wywołują one zdumienie dzisiaj a jak reagowali na nie ludzie dawniej?

Duch Gór i wody

Rezultatem dużych opadów w wyższych partiach Karkonoszy są trudne do przebycia mokradła na wierzchołkach i zboczach gór. Dziś prowadzą przez nie wygodne ścieżki, ale przed kilkuset laty nie było ich i przedostanie się przez wierzchołki na drugą stronę gór nie było wcale łatwe. Zdarzały się przypadki utonięć. W kaplicy św. Wawrzyńca na Śnieżce wisi tablica upamiętniająca jedno z takich tragicznych zdarzeń przed ok. 200 laty. W przesyconych wodą mokradłach biją liczne źródła. Dają one początek wielu rzekom. Największa z nich jest Łąba płynąca później przez Nizinę Połabską. Karkonoskie rzeki miały istotny wpływ na życie ludzi na terenach położonych niżej, zajmujących się rolnictwem. Niski stan wód oznaczał suszę, zbyt wysoki powódź, która prócz plonów zabierała niekiedy domostwa i cały dobytek. Rzeki wypływają z gór. Podejmowano więc niebezpieczne wyprawy do podniebnej krainy kapryśnych duchów i bóstw rządzących pogodą i wodami, by złożyć im ofiary u źródeł i zapewnić sobie pomyślność i bezpieczeństwo. Takie wierzenia musiały być żywe jeszcze w XVII w. skoro do źródeł Łaby pofatygował się, narażając się na nieprzyjemne przygody, wtedy sam biskup z Hradca Kralove, by je poświęcić. Być może mit o Duchu Gór wyrósł z połączenia takich prastarych wierzeń z wątkami przyniesionymi przez późniejszych osadników.

Prócz źródeł szczególnym miejscem związanym z wodą był dla dawnych mieszkańców Karkonoszy Wielki Staw. Już samo jego otoczenie o stromych, wysokich ścianach skalnych, niedostępność a często kłębiące się tu chmury i długo zalegające płaty śniegu budziły respekt a co dopiero samo jezioro, w którym nie ma ryb i gdzie nie można dostrzec dna. Wyobraźnia podpowiadała, że jest ono niezwykle głęboko a może nie ma go wcale. A jeśli tak, to tu zapewne znajduje się wejście do podziemnego królestwa Ducha Gór.

Znamienne jest, że w karkonoskich legendach nie zaznaczają się w jakiś szczególny sposób tutejsze wodospady. A jest ich przecież niemało i przybierają one niekiedy osobliwą postać, jak np. Wodospad Kamieńczyka.

Duch Gór i flora

Dużą rolę w legendach o Duchu Gór odgrywają rośliny. Duch Gór przedstawiany jest często jako strażnik leczniczych ziół rosnących wysoko w Karkonoszach. Miejsca takie nazywano jego ogrodami a każdy, kto bez jego zgody próbował się do nich dostać narażał się na surową karę z jego strony. Nasuwa się przypuszczenie, że opowieści te, podobnie jak wspomniane już nazwy topograficzne związane z czartem, kształtowane były przez zielarzy i laborantów broniących tych miejsc przed konkurencją. Najczęściej poszukiwanym ziołem była mandragora o bulwiastych korzeniach

przypominających postać ludzką. W Karkonoszach uchodził za nią prawdopodobnie czosnek siatkowaty.

Prócz roślin o szczególnych właściwościach leczniczych wyobraźnię poruszały drzewa, głównie te stare, dziuplaste, poskręcane, o niezwykłych kształtach. W nocy, we mgle, w świetle księżyca mogły często uchodzić za różnorakie postacie. A jeśli widokowi takich „zjaw” towarzyszyło skrzypienie poruszanych przez wiatr pni lub konarów, albo pohukiwanie sowy – rezultat łatwo sobie wyobrazić.

Duch Gór i fauna

Przed kilkuset laty świat zwierząt Karkonoszy był bogatszy niż obecnie. Przede wszystkim żyły tu dawno wytępione wilki i niedźwiedzie. Świadczą o tym nie tylko zapisy kronikarskie ale także wiele nazw topograficznych występujących w górach (np. Wilcza Poręba, Niedźwiada). Zwierzęta te budziły u ludzi strach i respekt. Były niejako strażnikami krainy Ducha Gór. Na niżej położonych i z dawna zasiedlonych terenach pozbyto się ich dużo wcześniej. Jak bardzo spotkanie z nimi mogło być przerażające dla człowieka może uzmysłowić przygoda jaką przeżyłem przed laty wędrując przez kosodrzewinę do Fałszywego Kamienia powyżej Jagniątkowa. Dzień był pochmurny. Widoczność sięgała 100, może 150 metrów. Z mozołem przedzierałem się przez płataninę gałęzi i wysokie trawy. W pewnym momencie usłyszałem za plecami potężny ryk. Nie wiedziałem skąd pochodził, gęste zarośla kosodrzewiny ograniczały bowiem pole widzenia. Przez głowę przebiegła mi myśl, że to niedźwiedź a może... Duch Gór. Włosy stanęły mi dęba i wyrwałem przed siebie jak nigdy wcześniej ani później. Z trudem przedzierałem się przez płozące się gałęzie kosodrzewiny. Wreszcie, zziębnięty, dopadłem skałki i błyskawicznie wdrapałem się na nią. Tu nabrałem odwagi, by się obejrzeć. W odległości kilkudziesięciu metrów ujrzałem... pięknego rogakca. Wtedy zrozumiałem wszystko – była wczesna jesień.

By napędzić stracha, pobudzić wyobraźnię, nie potrzeba spotkania z dużym zwierzęciem. Niekiedy wystarczą odgłosy ptaków, przedzierania się dzików czy saren przez zarośla albo nagłe zerwanie się do ucieczki zająca.

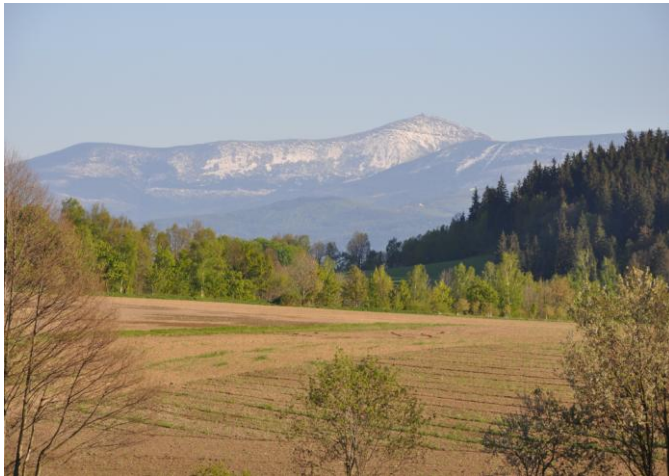
Skarby Ducha Gór

Przez prawie całą długość Karkonoszy, łagodnym łukiem z pn.-wschodu, przez Śnieżkę, na zachód ciągnie się strefa kontaktu granitu karkonoskiego ze skałami metamorficznymi. Wzdłuż tego kontaktu występuje okruszcowanie licznymi minerałami. Eksploatowano je co najmniej od XV w. w Kowarach, w dolinie Upy u podnóża Śnieżki, w Szpindlerowym Młynie czy Harrachovie. Duch Gór przedstawiany był często jako strażnik tych kruszców szczególnie w sztolniach drążonych w zboczach Śnieżki. Prawdopodobne wydaje się, że to był główny powód lokowania siedziby władcy Karkonoszy we wnętrzu tej góry, przynajmniej wśród dawnych gwarków i mieszkańców okolicy. Jej wielkość i kształt odgrywały przy tym, jak się zdaje, drugorzędną rolę. Być może, im dalej od Śnieżki, tym eksploatacja górnicza prowadzona w jej wnętrzu była faktem mniej znanym, natomiast widoczna z daleka niezwykle wysoka, biała góra pozostawała niezmiennie charakterystycznym elementem krajobrazu i dlatego była kojarzona z Duchem Gór i jego siedzibą. Za tym poglądem może przemawiać też postać samego Ducha Gór. Najczęściej wyobrażano go sobie jako mnicha w habicie z kapturem. Dlaczego akurat mnicha? I to w górach? Trudno dopatrzeć się tu związku. Jeśli jednak przyjrzeć się starym rycinom przedstawiającym gwarków podobieństwo rzuci się od razu w oczy. Gwarkowie nosili kaptury opadające na ramiona. Mieszkańcy terenów, gdzie nie było górnictwa, na codzień mieli do

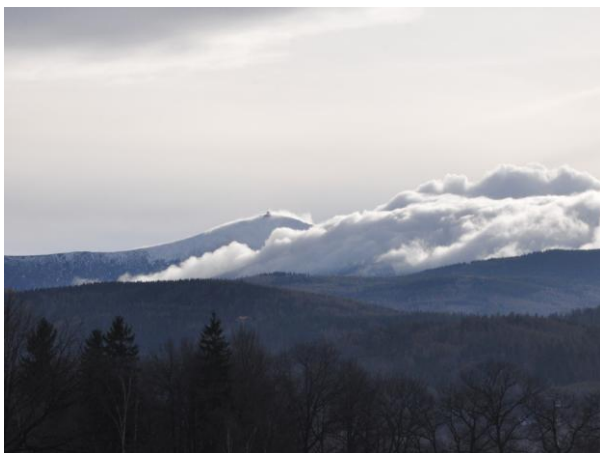
czynienia z mnichami odzianymi w habity z kapturami. Prawdopodobnie w czasach, kiedy górnictwo nie odgrywało już w Karkonoszach większej roli a przynajmniej górnicy nie nosili już kapturów, nastąpiło przeniesienie dawnego wyobrażenia Ducha Gór, Skarbnika przypominającego wyglądem gwarka, na powszechnie znaną, podobną z ubioru postać mnicha.

Podsumowanie

Przyroda Karkonoszy była dawniej bogatsza niż obecnie. Niedysiejsi mieszkańcy Karkonoszy byli zaś bardziej podatni na jej oddziaływanie niż my, ludzie żyjący w XXI w. Znamy coraz lepiej procesy i zjawiska, jakie zachodzą w naturze. Przyroda skrywa coraz mniej tajemnic przed nami. Może dlatego stajemy się wobec niej coraz bardziej arogancy. Nie dbamy o nią, nie traktujemy jej z respektem, niszczymy dla doraźnych celów. Zatracamy w ten sposób pewną wrażliwość, która pozwalała naszym poprzednikom dostrzec w chmurach przewalających się przez Karkonosze gonitwy urządzone przez Ducha Gór i jego kompanów, w odgłosach burzy jego gniew, zanurzoną w strumieniu jego brodę i wyłupiaste oczy spoglądające z martwego pnia świerka a także poczuć rozsiewany przez niego fiołkowy zapach. Wraz z tą wrażliwością zamiera też prawdziwy Duch Gór.



Fot. 1. Kiedy u podnóża Karkonoszy panuje już wiosna, wysoko na ich wierzchołkach trwa jeszcze zima. Fot. AP.



Fot. 2. Tabuny obłoków kotłujące się w Karkonoszach. Fot. AP.



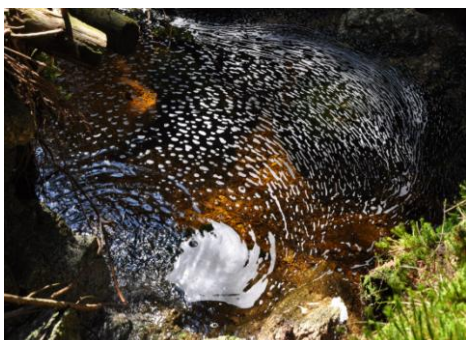
Fot. 3. Północny filar skałki Słonecznik (na zdjęciu po prawej stronie) wznoszącej się opodal Kotle Wielkiego Stawu oglądany z boku przypomina zarys postaci o wielkiej głowie. Pewnie dlatego nazwano go Diabelskim Kamieniem. Fot. AP.



Fot. 4. Mrówkojad z korzeni i mchów. Fot. AP.



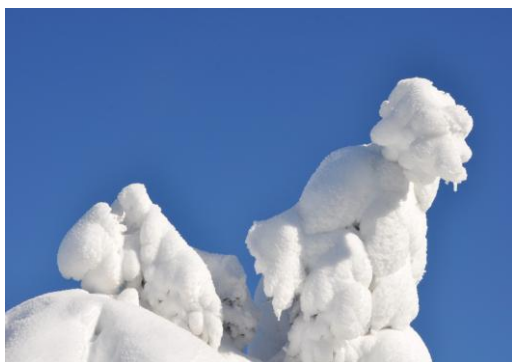
Fot. 5. Długa broda Ducha Gór zanurzona w strumieniu. Fot. AP.



Fot. 6. Głowa z profilu utworzona z piany w górskim strumieniu. Fot. AP.



Fot. 7. Płat śniegu w kształcie głowy stwora z rozdziawioną paszczą. Fot. AP.



Fot. 8. „Zakatarzona” postać utworzona ze świerka pokrytego szadzią. Fot. AP.



Fot. 9. Głowa „zakłętego” w martwy pień świerkowy „głuszca”. Fot. AP.



Fot. 10. Wyłupiaste oczy Ducha Gór spoglądają z martwego pnia świerku. Fot. AP.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT



KSIĄŻNICA
KARKONOSKA

DOFINANSOWANE PRZEZ
MIASTO JELENIA GÓRA

